

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Zycia Podlasia”.
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, w Torki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

NIEBEZPIECZNE DYSPROPORCJE

Po wielokroć stwierdzam tę prawdę, że nasz rozwój gospodarczy jest ogromnie opóźniony. Począz się on po wojnie w warunkach po stokroć gorszych, niż w każdym innym kraju europejskim. Fizyczne i psychiczne czynniki niemal jednakową odegrały tu rolę. W pierwszym zaś rzędzie — długoltni brak własnej niepodległości i możliwości dysponowania bogactwami kraju wedle potrzeb naszego narodu i naszej przyszłości.

Odczuwamy więc potężne ciśnienie demograficzne, gdyż jesteśmy bardzo w tyle za innymi narodami pod względem uprzemysłowienia, a ludność utrzymuje się w ogromnym procencie z pracy na roli. Nasz przyrost ludności wiejskiej nusi w przeważającej większości pozostał na wsi, powodując niezwykle zagęszczenie terenu wsi, gdyż nie znajduje ujścia w przemyśle. Stąd też mimo mniejszej gęstości zaludnienia niż w innych krajach, odczuwamy wiele silniej nadmiar ludności, niż te kraje, w których na 1 km² przypada więcej mieszkańców, niż u nas.

Należy do tego dodać, że cierpiąc na przeludnienie wsi, mamy na ogół małą wydajność w gospodarce rolnej.

I tak: mając największą w Europie po Bułgarii liczbę ludności wiejskiej, przypadającą na 1 km² powierzchni użytkowej, uzyskujemy po Portugalii, Rumunii i Hiszpanii najmniejszą wydajność z 1 ha zboża (w Polsce 11 q, w W. Brytanii 20,8, Szwajcarii 20,6, Belgii 24,4, Danii 25,6, Norwegii 18,5, Czechach 17,4, Niemczech 18,9, Italii 14,7 i t. d.). Podobnie w produkcji kartofli uzyskiwana wydajność z ha przedstawiła się raczej słabo: stoisznacznie niżej od Niemiec, Austrii, Szwecji, Norwegii, Portugalii, Hiszpanii, Belgii, Szwajcarii i Holandii.

Naturalnie produkcja zboża i kartofli nie wyczerpuje produkcji rolnej, ale można i należy ją uważać za podstawową dla gospodarki rolnej.

Warto przy tym zwrócić uwagę na kształtowanie się cen produktów rolnych w krajach „przeludnionych” i „nieprzeludnionych”. Na zachodzie Europy obserwowamy ceny produktów rolnych przeciętnie 2—3 razy wyższe niż u nas, natomiast ceny produktów przemysłowych są u nas wyższe. Rolnik na Zachodzie zatem przy wyższej wydajności swej produkcji otrzymuje wyższą cenę za jednostkę swej produkcji, płaci zaś za wyroby przemysłowe mniej, natomiast nasz rolnik przy mniejszych plonach otrzymuje niższą cenę, płaci zaś za wyroby przemysłowe drożej.

Te dysproporcje powodują powstawanie innych jeszcze dysproporcji, mianowicie w dziedzinie spożycia. Na Zachodzie spożycie ludności obejmuje przede wszystkim wartościowe srodki konsumpcji, u nas spożycie kształtuje

się poniżej minimum potrzeb i obejmuje najniższe srodki konsumpcji.

Tak np. do wartościowych produktów spożycia zaliczamy: pszenicę, cukier, kawę; do tanich: żyto, kartofle. Ołóż wedle tego podziału Polska spożywa najwięcej kartofli i żyta, najmniej kawy, cukru i pszenicy.

Skoro poziom życia jest tak niesłychanie niski, skoro nie można kierować nadmiaru ludności do przemyślu, to rzeczywiste ciśnienie demograficzne musi być wielkie i niebezpieczne. To ciśnienie wpływać musi

decydująco na kształtowanie się układu stosunków społecznych w kraju.

To też wezwanie do powszechnego wysiłku, zorganizowanej akcji na wszystkich odcinkach dla zmiany tych warunków — posiada ogromne praktyczne znaczenie. Z tego punktu widzenia deklaracja ideowa płk. Koca jest nie tylko wyznaniem wiary, jest praktycznym wskazaniem rozwiązań, jakie mogą być dokonywane przez poszczególne komórki naszego życia: rzemiosło, handel, przemysł, podniesienie wydajności w rolnictwie, jej udoskona-

lenie oraz poprawa ustroju rolnego. Wszystkie te czynniki muszą grać razem, harmonijnie się uzupełnić, by skutecznie, stanowczo i możliwie szybko usunąć niebezpieczne dysproporcje.

Oto jest jasna, wyraźna — choć twarda droga działania dla zbiorowej, jednolitej kierowanej woli. Oto jest kawał łańcucha, który przez kark przetrzącać trzeba i ciągnąć, ciągnąć aż do zwycięstwa. Łańcuch ten nie tylko ciążyć ale i wiązać będzie w moc, potęgę i wielkość.

Na „dzień lasu”

Dzisiejsze doroczne święto zieleni i drzew, święto wielkich i małych urosyków, świat serc ludzkich przepojonych miłością dla odradzającej się z snu zimowego przyrody, przejaw drzemającego w duszach instynktu, który nam piękno lasu każe dla potomności zachować, a razem iak zwany „Dzień lasu” przychodzi do nas z hasłem: że las — to osłona nasza przed wrogiem dziś jeszcze, jak był przed wieloma wiekami.

Zdawałoby się, że w okresie udoskonalonej techniki wojennej, w wspólnym wysiłku mózgów ludzkich nad wynalazkami masowego niszczenia ludzkości, wśród zgrzytu lanków i huk potężnych dział, terkoście maszyn niósących w przelazie ięś tam kul na sekundę, w czarnych i białych mgłach zabijco działających gazów — nie ma nic takiego na powierzchni ziemi, co mogłoby chronić nas przed śmiercią, chyba jakieś panczerze z żelaza—betonu lub specjalne schrony, montowane w głębokościach brzojonej podczas wojennych zmagają ziemi.

Tymczasem okazało się, że współczesna wojna cenii las jako pierwszorzędny czynnik obronny, że las może stwarzać dziesiątki nieprzewidywalnych sytuacji, z którymi poważnie musi się liczyć iak wrogi i obrońca terenu, chociaż dla ostatniego to trudności redukują się do minimum. Tak poleżny argument siły wojennej, jakim jest dział lasniczo, nawet w polowie nie jest tak niebezpieczny w terenie, w którym są gęsto rozrzucone chociażby mniejsze nawet wysypki lasów. Nieprzyjaciel nie lubi lasu, niechętnie się wien zapuszcza, a iakże często znajduje w nim swą zagładę. Bagna Polejsia mają swoją historię w dziejach ostatniej wojny, mają również swoją wojenną kronikę istniejące na ziemi Polskiej puszcze iak nawet większe kompleksy lasów, które tak wybitnie utrudniały szybkość milionowej armii bolszewickiej w 1920 roku, nasuwającej się na nas ze wschodu.

Większą siłę bojową w lesie mogą mieć jedynie gazy, gdyż las zatrzymuje

je, wehłania w siebie i utrzymuje przez czas dłuższy w okresie słabych wiatrów, utrudniając przejście wojskom. W gęstym podszyciu lesnym zwłaszcza ciężkie gazy dłużej trzymają się ziemi i wiele czasu trzeba czekać aż się zupełnie ulotnią.

Wojna prowadzona wśród ośrodków lesnych wymaga od obrońców terenu męstwem przepojonych żołnierzy i w siłę woli zasobnych ich dowódców. Oczywiście, że tych samych zalet należy spodziewać się od armii nieprzyjacielskiej, a o to trudniej przecie, chociażby dla przykładu weźmy fakty z wojny abisyńsko-włoskiej, podczas której ci czarni obrońcy swej ziemi dawali tyle dowodów bohaterstwa i samozaparcia na rzec obrony swej ojczyzny.

Wawoży i skąpli Abisynii stanowiły obrony czynnik podobnie iak lasy na pojezierzu mazurskim posiadały

poważny wpływ na przebieg akcji wojennej na początku wojny światowej w Polsce.

Las niegdyś bronił nas przed najazdami Tatarów czy Szwedów, po rozlajnych drogach naszej ziemi przechodziły watahy zbuntowanego koczactwa, ogniem i mieczem niszczone polskie osiedla, a bezbronna ludność chroniła swe życie i mienie w ostępach borów i uroszykach rozległych puszczy. Las bronił Polskę pod względem gospodarczym, bronił i bronić będzie w czasie zawieruchy wojennej, broni naszego zdrowia i teźny duchowo-fizycznej, a my przez wdzięczność, bronić będziemy lasu i w dniu jego święta myślimy objąć musimy tę cząstkę życia przyrody, bez której świat cały byłby martwą pustynią.

„Dzień lasu w Polsce będzie zawsze obchodzony uroczyście.

W. Krzemieniowski.

Dom i szkoła

„Dom i szkoła” — o współpracy tych dwóch ważkich czynników mówią w izbach ustawodawczych, piszą w prasie, dyskutują na licznych zebraniach i posiedzeniach.

Wszystko to jednak obraca się w sferze abstrakcji. W rzeczywistości od idealnej współpracy domu ze szkołą jesteśmy jeszcze bardzo, ale to bardzo odlegli.

Szkola robi swoje, a dom swoje. Kontakt zaś między nimi jest sporadyczny i pozbowany koniecznego zaufania.

Wyrazem tego stanu rzeczy są np. zebrania kół rodzicielskich. Dzieci w klasie jest 60, a rodziców na zebranie przychodzi nie więcej iak 20. Zdarzają się jednak i takie wypadki, że — ze względu na znikomą frekwencję — nauczyciel musi zebranie odwoływać. Trudno z jednym ojcem i dwoma matkami urządzić klasowe zebranie rodziców.

Jeżeli kierownik 7-mio klasowej szkoły powszechnej, która liczy 800 dzieci urządzi zebranie dla rodziców, to przychodzić im w najlepszym razie 200.

Gdzie reszta?

Pewien snop światła na ten stan rzeczy rzucił fakt, że jeden z zaproszonych na zebranie rodziców odpisał: „Na zebranie nie przyjdę, bo nie mam pieniędzy”.

Zdanie to w praktyce ma pewną dozę słuszności. Cóż bowiem rodzice na tych zebraniach słyszą? Mówi im się zwykle o białym kolnierzyku, o czystym ubraniu i całych butach, o obłożonych złotych a wreszcie tradycyjnie o regularnym wpłaceniu składek. Kto ponosi winę za to, że tak się dzieje?

Ciekawe na ten temat spostrzeżenia znajdujemy w czasopiśmie „Praca Szkolna”, w artykule p. Sta-

(Dokończenie na str. 2-jej)

Kronika

Komitet obchodu Święta Narodowego 3-go maja

W dniu 21 kwietnia w górnej sali Klubu Miejskiego odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu Święta Narodowego 3-go maja. Do prezydium komitetu weszli pp. prezes — dyr. Buchta, wiceprezes — dyr. Rutkowski, I sekretarz p. Sewik, II sekretarz — p. Cieśla, I skarbnik p. Obyrczyk, II skarbnik — p. Harmala, przewodniczący sekcji organizacyjnej — kpt. Wilkoż, przewodniczący sekcji propagandowej — przedstawicielka Rodziny Leśnika, przewodniczący sekcji imprezowej — p. Maliszewska, przewodniczący sekcji finansowej — p. Obyrczyk, przewodniczący sekcji powolowej — p. Zemlich.

Na zebraniu ułożono program obchodu święta, który przedstawia się następująco:

Dnia 2-go maja godz. 18-ta. Bieg patrolowy oddziałów wojskowych i P.W. o nagrę przechodnią na odcinku Siedlce — Iganie.

Zakończenie biegu, rozdanie nagród i uroczysty apel patroli wojskowych i drużyn P.W. pod pomnikiem poległych w Iganach, oraz złożenie wienca u stóp pomnika.

Po apelu capstrzyk w mieście. Oddziały przemarszują przez miasto ul. Piłsudskiego, po czym, po odegraniu Hymnu Narodowego i „I-ej Brygadzie” przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, pochód zostanie rozwiązany.

Dnia 3-go maja, godz. 10-ta. Nabożeństwo w kościele Katedralnym z udziałem Władz, Wojska, P. W., Szkół, Organizacji oraz Społeczeństwa.

„11-ta. Pochód oddziałów wojskowych, P.W., szkół i organizacji ulicami Katedralną i Piłsudskiego (ustawienie się do defilady).

„11,30. Defilada przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego (porządek defilujących oddziałów ustali Sekcja Organizacyjna).

„Po dojeździe do ul. Floriańskiej pochód rozwiązuje się.

„13-ta. Akademia w Domu Żołnierza, lub przedstawienie teatralne w Klubie, względnie w Domu Żołnierza o godz. 20-ej.

Tydzień propagandy Związku Strzeleckiego

W dniach od 10-go do 17 maja odbędzie się na terenie m. Siedlce i powiatu Tydzień propagandy Z.S.

W związku z powyższym Zarząd Powiatowy i Komenda wydaje obszerną „Jednodniówkę”, w dniu 9.V. nastąpi otwarcie strzelnicy, w dniu 12.V. w sali Domu Żołnierza odbędzie się akademia strzelecka.

Szczegółowy program tygodnia propagandy Z.S. zostanie podany w specjalnych zaproszeniach i alizsach.

Z Rodziny Leśnika

Dnia 27.IV.1937 r. godz. 19. dr. Lucjan Waśszek, w świetlicy pracowniczej miejscowej Dyrekcji Lasów Państwowych, wygłosi odczyt na temat: „Jak wykorzystać lato”. Rodzina Leśnika uprzejmie zaprasza wszystkich członków Rodziny Urzędniczej do wysłuchania tej prelekcji.

Wstęp 20 gr.

Szkolna bołaczka

W jednej z Siedleckich szkół przed dwoma miesiącami została zawieszona w czynnościach woźna za przyzwyczajenie szkolnych rzeczy, o czym natychmiast powiadomiono właściwą władzę. Choć rozprawa dyscyplinarna przeciwko zawieszono odbyła się 10 kwietnia, jednak do tej pory od chwili zawieszenia woźni inego pracownika nie przydzielono. Przez dwa miesiące obsługiwał olbrzymi śmach tylko jeden woźny, który obecnie rozchorował się i szkoła pozostała bez woźnego. Jeżeli weźmie się pod uwagę, iż w wymienionej szkole nauka odbywa się na dwie zmiany (dwa sprzątnięcia dziennie), to dziwnie wygląda opieka czynników miarodajnych nad sprawą porządku i higieny w miejskich szkołach. Mówią, że prawo, że podobno kierownik wychowawczy nie cieszy się w pewnych kołach sympatią, ale choćby tak było, to szkoła należy dać odpowiednie warunki higieniczne, a kierownikowi dołożyć można w inny sposób.

Jeden z rodziców

Z Sokolowa Podlaskiego

„W dniu 28 kwietnia 1937 r. w Sokolowie-Podl. odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego Funduszu Obrony Narodowej.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w okresie od lipca 1936 r. do dnia 31 marca r.b. zebrano olślar w gólowce zł. 15369. — wszelkie ofiary zaś w naturze przekazano Powiat. Kom. Pomocy Bezrobotnym na łagodzenie skutków bezrobocia.

Są to wyniki, jak na powiat Podlasia, poważne. Świadczą one o żywej działalności Komitetu o rozumny usposunkowaniu się miejscowego społeczeństwa do wszelkich poczynań dla dobra Państwa.

Na zebraniu ulu uchwalono szereg wniosków między innymi postanowiono:

a) Przystąpić do akcji K-tu Budowy Podlaskiej Eskadry Lotniczej,

b) Upoważnić Komitet B.P.E. Lot. do podjęcia wszystkich sw. w.p.a.c.e.n na rzecz F.O.N. z terenu powiatu.

c) Delegować stałego przedstawiciela, jako członka K-tu Wykonawczego Bud. Podl. Eskadry Lotniczej.

d) Prowadzić dalszą pracę w kierunku uzyskania jak największych wyników.

Wieczorne kursy dla kupców.

Siedlecki oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich zorganizował dla swych członków kursy wieczorowe. Jak bar-dzo ta inicjatywa była podyktowana wymaganiami życia wskazuje najlepiej ilość uczestników. Z podród tak nie-licznych jeszcze kupców polskich w Siedlachs 38 osób uczęszcza regularnie na wieczorne wykłady. Gdy uwzględnimy, że są to ludzie którzy cały dzień ciężko pracują fizycznie i umysłowo, trzeba podziwiać ich energię i siłę woli, z jaką zdążają do uzupełnienia swych wiadomości najnowszymi zdobyczami z tej dziedziny.

Dążenia te spotkały się z pełnym zrozumieniem Dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego, która udzieliła lokalu na wykłady, prowadzone w większości przez profesorów tego Zakładu. Poza tym wykładał jeszcze wybitni fachowcy praktycy z zakresu skarbowości i ubezpieczeń społecznych.

KOMUNIKAT

Zarząd Siedleckiego Obwodu Powiatowego LOPP, podaje do wiadomości że z dniem 3-go maja br. zostaje uruchomiona na Sokolej Górze, przez Okrąg Woj. LOPP w Łucku „Wolyska Szkoła Szybowa LOPP.”

Program letni na 1937 rok, oraz warunki przyjęcia należyt. LOPP są do obejrzenia w Biurze LOPP, w Siedlachs przy ulicy Kilińskiego Nr. 25.

Trwają „dni przeciwośluzicze”

„Chrońmy dzieci przed gruzlicą” — oto codziennie, aktualna hasła, płynące ze wszystkich piśm, hasła, które zmusza wielu ludzi do rozpatrzenia tego problemu, do stwarzania możliwie higienicznych warunków w środowisku i miejscu, w którym dziecko się obraca, do usuwania wszelkich brudów, które mogłyby stanowić źródło zarazy. I chociaż ze wszelkiego rodzaju piśm płyną żądania ochrony dziecka przed gruzlicą, chociaż sprawa jest paląca i społecznie-państwowego znaczenia, do dnia dzisiejszego przy szkole im. Rawicza w odległości zaledwie paru metrów od dziedzińca szkolnego istnieje odkryty rów z przepływającymi brudami. A przecież wiadomo, że z odkrytego rowu różne bakterie powietrze zatrzuwają, może nie zarazki gruzlicy, może inne, ale pewnym jest fakt, że dzieciom pozostawienie odkrytego rowu na przestrzeni zaledwie około 50 m. luz pod szkołą napewno na zdrowie nie pojdzie. I charakterystyczne jest to, że brudy wypływają z kanału na przestrzeni około 50 m. — właśnie obok szkoły — loczą się na otwartej przestrzeni, aby — wymylny szkołę — znowu zniknąć w kanale.

Pod szkołą przepływa strumyk z cuchnącą, brudną, zakażoną bakteriami wodą. Ze to może dzieciom zaszkodzić, że mogą się jakiej choroby nabawić i stać się rozszkodnikami choroby — to nie, grunt, że podczas „dni przeciwośluziczych” pompateknie rzuca się słowa: — chrońmy dzieci przed gruzlicą. F. G.

Dom i szkoła

(dokończenie ze str. 1-ej)

niślaw Zwieryńskiego, pod tytułem „Kilka uwag na marginesie zebrani rodzicielskich w szkole”.

Autor artykułu twierdzi, że pewną częścią winy za obecny stan rzeczy ponoszą sami nauczyciele, którzy nie potrafią zabrać nauczycielskich uczyni ciekawymi.

Przecież w epoce radia można zebrania urządzić właśnie wtedy, kiedy wypadnie jakaś ciekawa audycja. Nie wstydźmy się tego niewinnego postępu — mówi p. Zwieryński — trzeba go tylko umiejętnie wykorzystać.

Poza tym, — wedle słów autora, — aby zebrania rodzicielskie udało się, aby rodzice nie ziewali, nie spali, każdy punkt porządku dziennego winien być przez nauczyciela dokładnie omówiony, jeżeli przemówienie nauczyciela będzie jasne, powiązane i do pewnego celu prowadzące, to rodzice odrazu wyczuje jego przygotowanie do zebrania.

A przecież tyle ciekawych spraw jest do omówienia. Wychowanie dzieci, obserwowanie ich na pauzach, na wycieczkach, na akademii, w czasie zabaw sportowych, — to istna kopalnia sporządzeń dla nauczyciela.

Na Pomorzu, gdzie zebrania nauczycielskie są prowadzone w interesujący sposób, frekwencja rodziców do-sięga 96%. Co ciekawsz, rodzice nieobecni przesyłają najtuzjrz przez dziecko wyjaśnienie, dlaczego na zebranie nie przybyli. Zebrania rodziców są tam połączone ze specjalnymi atrakcjami: dzieci deklamują, śpiewają, urządzają przedstawienia i t.p. W takim nastroju łatwiej porozumie się z rodzicami i na inne tematy, bezpośrednio dotyczące szkoły.

Spodziewania p. Zwieryńskiego są niezmiernie ciekawe. Wpłynę one zapewne na większe zainteresowanie się czynników kompetentnych nawiązaniem racjonalnej formy współpracy domu ze szkołą. Aby ta współpraca była intensywna, nauczyciele winni periodycznie organizować zebranie kol rodzicielskich, któreby współpracę społeczną z rodzicami nadały charakter akcji stałej i p l a n o w e j, a nie dorywczej, polegającej w znacznej mierze na windykowaniu składek.



Czytajcie

i rozpowszechniajcie

» Ż Y C I E P O D L A S I A «



Las — obroną przed wrogiem

W zaraniu dziejów narodu polskiego, w okresie powstawania i pierwotnego rozwoju naszego niezależnego bytu państwowego, w epoce Chrobrego, Śnięcego i Krzywoustego — prawicząca puszcza pokrywała polską ziemię od krańca do krańca. To był naturalny mur forteczny nie do zdobycia dla żelaznych zastępów światła germańskiego pracującego na wschód z hasłem zagłady dla słowiańskich plemion, Pod osłoną niezmiernych borów, nieliczne drużyny ryckarskie naszych królów mogły skutecznie stawić czoło potężne niemieckich cesarzy.

Lasy obroniły wówczas Polskę przed strasliwym niebezpieczeństwem z zachodu.

A gdy od wschodu nadciągęły nieprzebrane hordy tatarskie, mogły zaliczyć tylko dzielnicę, gdzie puszcze

już ginęły pod ręką ludzka, — Malo-polskę.

Na równiny mazowieckie, tatarskie zagony nie sięgnęły. Niepowolił to las.

Skoro naród polski rozrósł się i okrzepł, już w kronice dziejów swich złotymi zgłoskami zapisał Płowce i Grunwald, gdy sławę oręża polskiego przeniósł na bezkresne stępy Ukrainy i pęsnę ziemię moskiewską, las po-czął stopniowo ustępować miejsca ludziom. Alec zawsze w dawnej Polsce nie było go mało. Wic kiedy przyszedł na Rzeczpospolitą Polska pierw-szodzi, wówczas wódz, który pierwszy od czasów Bolka Krzywoustego wznowił taktykę wojny partyzanckiej — Stefan Czarniecki — największego sprzymierzeńca znalazł w lesie. W kilkadziesiąt lat później niewyciężone wojska szwedzkie przekonały się, jaką zapórę dla nich stanowią lasy, gdy z dziećmi prządząca leśny lud — Kurpiki, pod wodzą Stacha Konwi, ośmielił się skutecznie wzbronić im i przemarszu przez swoje puszcze.

Dzieje oręża polskiego w epoce Kościuszkowskiej i w roku 1831 mało miały wspólnego z lasami. Zato rok 1863 możemy nazwać wojną wyłącznie leśną. Jedynie dzięki oparciu się o lasy i przyjęciu ich za podstawowe bazy operacyjne garski icht uzbrojonych zapaleńców mogły przetrwać roku czasu mierzyć się z kolosalnymi siłami regularnych wojsk moskiewskich. Ale musimy wiedzieć, że wówczas było o wiele więcej lasów, niż obecnie.

Zmieniły się czasy. Rozmnożył się lud, zapelniał ziemię i usunął lasy z odwiecznego ich siedliska.

Wyginęły puszczańskie dęby — świadkowie i uczestnicy wielu prze-lomowych w dziejach narodu polskiego wydarzeń, na przeważającym obszarze Polski pozostały zaledwie mizerne szczytki olbrzymiego ogędź leśnego kró-lestwa przyrody. Czasy się zmieniły, przyszła nowoczesna cywilizacja, lecz jedno nie uległo zmianie — największym wrogiem człowieka pozostał... człowiek.

Strasliwym świadectwem tego niezmiennego odwiecznego prawa walki o byt w dziejach ludzkości była wojna światowa.

Dalszym groźnym świadectwem niezmienności bratobójczych instynktów natury ludzkiej są obecne powszechne zbrojenia państw europejskich.

Wojna nowoczesna jest nie tyle walką ludzi, ile śmiercionośnych maszyn. Minęły czasy bohaterskich zapasów pierś w pierś, szumnych szarych husarii, zręcznych manewrów woj-ska, wciągających wroga w zasadzkę. Przyszła brutalna przewaga siły technicznej.

Jednakże jeden z czynników wojny od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego nie przestał odgrywać decydującej roli o losach bitew — to warunki terenowe.

Góry, bagna, a zwłaszcza lasy zawsze będą przechylały szalę zwycięstwa na korzyść tego, w czym będą posiadaniem, a w każdym bądź razie będą dawały napadniętemu możność skutecznej obrony.

„Dni Przeciwgruźlicze!”

od 10.IV do 1.V 1937 r.

Złóż ofiarę na walkę z gruźlicą.

Głos zbieracza do ludzi dobrej woli

Dzięki pomocy ludzi dobrej woli uzupełniłem znacznie mój księgozbiór myśliwsko-przyrodniczy, który udośćpniłem bezinteresownie w moim mieszkaniu, (jak w bibliotece publicznej) każdemu pracującemu naukowo. Do tego zbioru poszukuję i nabywam: książki, pisma, kalendarze myśliwskie, autografy ludzi zasłużonych w łowiectwie, ekslibrisy, etykiety myśliwskie z flaszek (zubrówka etc), statuty, regulaminy, legitymacje, dyplomy, listy i koperty kółek łowieckich, zaproszenia na polowania, bale myśliwskie itp.

Specjalnie proszę o umożliwienie mi nabycia medali, żetonów i odznak łowieckich noszonych przy kapeluszach lub przy kłapkach marynarek, a leżących bezużytecznie po szufladach. Proszę też o medale i odznaki z wystaw łowieckich, towarzystw opieki nad zwierzętami i ochrony przyrody, o odznaki myśliwskie prywatnych osób, za strzelania myśliwskie, żetony bractw strzeleckich i za biegi św. Huberta, o tarcze straży łowieckiej i lesnej i t.d. Jedyna ta moja w Polsce kolekcja żetonów myśliwskich, pójdzie w tym roku na wszechświatową wystawę łowiecką do Berlina, gdzie reprezentować będzie dobroć Polski i w tej dziedzinie, przedstawiającej motywy łowieckie w sztuce gawerskiej i t.p.

Proszę też o wiadomości o dawnych zwierzyńcach i kulcie św. Huberta w Polsce oraz o adresy osób, do któ-

rych mógłbym się zwrócić w powyższych sprawach.

Inne pisma, do których dotrzeć nie zdołałem, proszę w imię służnej sprawy o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

JOZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI
kapitan rezerwy
starszy referendarz P. K. P.
Warszawa 1 ul. Górnośląska 16. m. 38.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika

od dn. 25.IV do dn. 1.V 1937 r.

W niedzielę dn. 25.IV w porannej części „Audykcji dla wsi” o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza”.

O godz. 8.27 aktualna pogadanka rolnicza.

W popołudniowej części „Audykcji dla wsi” o godz. 15.30 prezes Kazimierz Fudakowski w odczycie p.t. „Las w gospodarstwie narodowym” mówić będzie o wpływie lasów na kształtowanie się stosunków gospodarczych w Polsce.

O godz. 15.45 z Poznania transmitowana będzie audycja słowno-muzyczna p.t. „Siew”. Audycja ta ilustrowana odpowiednimi przyspiewkami zobrazuje

przebieg i uwytknił orok tych tak ważnych wiośnionych prac w rolnictwie, jakimi są siewy.

O godz. 16.10 „Przegląd rynków produktów rolnych”.

W poniedziałek na wszystkie ogłoszenie o godz. 18.50 p. Ignacy Nojek wygłosi pogadankę p.t. „Na jarmark”, w której poruszona zostanie ważna sprawa, coraz bardziej aktualna dla życia wsi, jaką jest konieczność zreformowania handlu jarmarcznego.

We wtorek dn. 27.IV o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tar-kowskiego.

W środę dn. 28.IV o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim p. Zygmunt Kobyliański wygłosi dla młodzieży wiejskiej pogadankę p.t. „Młodzież wiejska przy pracy na roli”.

W czwartek dn. 29.IV o g. 12.50 pogadanka p.t. „Nie dość wytrwale próby rolników”, w której p. Fortunat Starzyński zwróci uwagę rolnikom na szkodliwy system gospodarki, polegający na doraznym przeczucaniu się od jednej gałęzi produkcji do drugiej, często pod wpływem chwilowej zmiany koniunktury. Taki „słomiany ogień” bywa niejednokrotnie przyczyną ruiny rolnika.

W piątek dn. 30.IV, o godz. 18.50 na wszystkie ogłoszenie nadana będzie z Poznania gawęda p. Adama Ulricha p.t. „Jak Antek Skowron budował miły”. W audycji tej autor poruszy ważną sprawę: mianowicie do jakich wyników może dojść człowiek nawet

nie fachowiec, ale mający spryt, a przytym dużo zacięcia i uporu, pozwalającego pokonać wszelkie przeszkody, utrudniające osiągnięcie zamierzonego celu.

W sobotę dn. 1.V o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tar-kowskiego.

Numer akł 447/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Siedlcach rewiru I Piotr Leszczyński mający kancelarię w Siedlcach, ul. Kilińskiego 23 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 maja 1937 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Siedlcach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużnika Mariana Koltuniaka i Józefa Rozwena oraz współwłaścicieli Marjański Koltuniakowej i Kazimierzy Rozwenskiej nieruchomości położonej w Siedlcach przy ulicy Furmańskiej 7 składającej się z placu i budynków: domu mieszkalnego, murowanego z cegły, 2) budynku gospodarczego i 3) studni z kłębów cementowych, posiadającej księgę hipoteczną w Wydziale Hipot. przy Sądzie Grodzkim w Siedlcach.

Nieruchomości oszacowana została na sumę zł. 25.100, cena zaś wywołana wynosi zł. 18.825.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości zł. 2510.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze maletelnych. Papier wartościowy przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Siedlcach ulica 1-go Maja Nr. 15.

Komornik
Piotr Leszczyński

Dnia 21 kwietnia 1937 r.

Zapisz się na członka POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

W dzisiejszych czasach pozoła wojenna może objąć nietylko pola bitew. Niebezpieczeństwo zawieszanie nad głową każdego człowieka nawet w głębi kraju w postaci nieprzyjacielskiego lotnika. Przed jego okiem osłoni nas tylko drzewiasta szata roślinna kraju, wówczas każde drzewo przyrodnie może mieć decydujące o życiu lub śmierci znaczenie, a lasy stają się naturalnymi twierdzami, gdzie nietylko wojsko, lecz i ludność cywilna może być zmuszona szukać schronienia.

Polska niestety jest obecnie krajem niebogatym w lasy. Obszar leśny wynosi zaledwie około 22% powierzchni Państwa, zaś u naszych sąsiadów wschodnich i zachodnich leśistość krajów jest o wiele wyższa.

Nasze poprzednie pokolenia, zgębnione niewolą, w dążeniu do gospodarczego rozwoju społeczeństwa i podniesienia stanu rolnictwa, zatracili perspektywę możliwości niezależnego państwa i w związku z tym prowadzili w sprawach leśnych politykę

gospodarczą wiele nieoaptrzną, której skutki dziś oglądamy. Lasy stanowiące własność prywatną uległy masowemu wyrębom, a ziemię, która od tysięcy lat rodzila i hodowała sosny i dęby, zamieniono na grunty orne zapominając o tym, że tam, gdzie w wielu miejscowościach szczyry piach wykarmił niebotyczne sosny, nie zrodzi się nawet mały kłosek żyta. Nieogędna, nie wnikająca w prawa i tajniki natury gospodarka pozostawiła nam w spadku wielkie obszary niedźnych ról i nieużytkowanych pastwisk, gdzie między jałowcami rzadkie kępy suchych traw wegetują, oraz co najgorsze, lawice lotnych piaszków, zasypujące sąsiednie żyzne pola.

Dziś Polska jest uboga w lasy, zwłaszcza na zachodzie i w centrum kraju, ale zato ma ogromne przestrzenie, które tylko pod hodowlę lasu się nadają.

Zagadnienie leśistości kraju nietylko dotychczas nie zdobyło popularności wśród szerokich warstw społeczeństwa. Przeludnienie kraju i gład

ziemi zmuszają drobnego rolnika do spoglądania łakomym wzrokiem na las, spod którego możemy wydrzeć grunty uprawy. A tymczasem zapominamy o tym, że każdy wykarczowany hektar lasu to wielka krzywda dla naszych przyszłych pokoleń, nie orientujemy się, że i nam, dziś żyjącym, zajrzy w oczy głód drewna.

Wzorowa, racjonalna gospodarka leśna istnieje naprawdę tylko w lasach państwowych. Przeszło dwukrotnie większy obszar lasów prywatnych jest przeważnie zagospodarowany bardzo słabo. Ażeby tylko wyręby normowane są ustawami i podlegają kontroli Państwa, przy nikłych zabiegach odnowieniowych i hodowlanych przrost masy drzewnej nie pokrywa jej ubytku z wyrębów i w tym stanie rzeczy przyjdzie czas, gdy z materiałami drzewnymi w Polsce będzie kłrucho. A wszak drewno jest jednym z bardzo poważnych surowców, bez którego niemożliwe było by normalne życie gospodarce i związana z tym obronna siła Państwa.

Dla ludzi, którzy niechętnie zastanawiają się nad znaczeniem gospodarczym lasów, przekonującym nakazem powinno stać się hasło:

„Las obroną przed wrogiem”

Hasło to powinno spopularyzować zagadnienie leśistości kraju wśród najszerszych warstw społeczeństwa i przyczynić się do energicznej akcji wszystkich czynników społecznych na rzecz ochrony istniejącego stanu lasów oraz wzbudzić inicjatywę w kierunku założenia nietylko i pomnażania polskiego bogactwa leśnego.

Do pracy tej należy przystępować z przewidzeniem, że każda polna zalążony odłóg może stać się w przyszłości bastionem, w którym rozstrzygać się mogą w ostatecznej rozprawie losy Państwa Polskiego.

A do tej pracy przystąpić należy jaknajprędzej, bo żyjemy w czasach, gdy nie wiemy, co nam przyniesie dzień jutrzejszy.

Ludwik Andrzejowski

Nie sprzedawajta duszy, Wojciechu, za butelkę wódki

Kieliszkiem wódkę pić — babska rzecz. Chłop musi pić odrazu szklanicą całą, albo też szybką butelką garścią oblapać, do ust przytknąć i pół litra w mgnięciu oka wydoić, ślepiem przegryźć lub kawalkiem razowego chleba. Wnetki mu krew się rozrusza, język rozpuści i serce zmięknie, choćby twarde jako kamień było.

Tego zdania był siedzący w knajpie Andrzej, podsuwając raz po raz pół szłofa pod ręce Wojciecha, a ten pił, aż w ustach chlebotało. Wreszcie gdy ciaska i brudna knajpa wydała się obszerna i piękna, wzięli oczym pijącego — Andrzej rzekł:

— Słuchajcie, Wojciechu, mam sprawę w Sadzie z Ignacem o pieniądze. I wście mieli z nim sprawę, więc może tak po sędziaku będziecie mi świadkować, że widzieliście, jak płaciłem mu po 13%, miesięcznie przez 5 lat i że wy też tyle płaciłi jemu, he?

— Dobra, dobra, dajta ta jeszcze z jeden półszłofek, to i przysięgnę, co mi szkodzi...

Wojciech przysięgał, ino ślepiu mu się jakoś dzwinię iskryły, ino coś za gardło ścisłało, ino na kark małe krowie wystąpiła — tak spurpurowiał, ale przysięgał:

Przysięgam Panu Bogu Wszzechwiedzącemu, że będę miał szczerą prawdę. Byłem, jak Andrzej brał, od Ignaca pieniądze, jak umawiali procent na 13 od sta co miesiąc... i każdego miesiąca widziałem jak Andrzej płacił procent, bo i ja razem płaciłem... tyle samo... od swego długu... com był winien w tym czasie... Płaciłem takie procenty przez 5 lat... sprawy o to jeszcze nie wnosiłem...

Przysięga święta rzecz. Uwierzono Wojciechowi i Andrejowi dług uznano za spłacony nadmiernymi procentami, choć Wojciech gorycz w gębce — po tym kłamstwie miał i zle myśli po łbie lazily jak obryzdyliwe robactwo i i na wnętrzu też czuł się nijako. Widział to utrapienie Andreja, kilka razy jeszcze Wojciecha na wódkę wziął... jakoś sumienie przestało Wojciechowi dokuczać. Al — niechta — jakoś będzie.

Cudza krzywda, jak sztydo z worka zawdy wylezie, a prawda kiej ta oliwa na wierzach wyplynie i ślepiu wypali temu, co chciał ją szalszować. Tak było i z Wojciechem. Ignac w sprawie przeciw udział brał, słyszał, co Wojciech gadał, odpis zeznań zrobił i do Prokuratora zaniósł. Po nitce do kłębka dolaro to prawdy. Oto Wojciech z Ignacem około 4 lat temu sprawę o pieniądze miał, zeznawał wtedy pod przysięgą, że płacił nie 13%, miesięcznie, a tylko po 4 od sta co miesiąc i nie przez 5 lat, a przez jeden rok, że zatem albo wtedy kłamał, albo w Andrejowej sprawie.

Szydo z worka wylazło, Wojciechu, a wyśta za tę butelkę wódkę duszę sprzedali, gospodarski, chłopski honor podeptali i tego za żadne pieniądze nie odkupicie, jeszcze się wam jeden rok więzienia za krzywoprzysięstwo dostało. Bo kara za fałsz musi być.

G. Framar

OGŁOSZENIE

Zarząd Rodziny Urzędniczej podaje do wiadomości członkom R. U., że zgłoszenia na mieszkania w kolonii Urzędniczej w Kisielnach będą przyjmowane tylko do dnia 1 maja b.r. Zgłoszenia należy kierować do p. A. Komorowskiej — Siedlce, Wydział Powiatowy, pokój Nr. 5 — tel. 21.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski

w Siedlcach ul. Sienkiewicza 35.

Fachowa naprawa z gwarancją wszelkiego rodzaju zegarków.
N A S K L A D Z I E:
zegarki, budziki i biżuteria

CENY NISKE

LEONARD ZWARG

Kierowniczką

Samodzielna do Zakładu Gastronomicznego w Siedlcach bez wyzniku, obeznana dobrze z prowadzeniem tego rodzaju handlu potrzebna od 1-go maja r. b. Kandydatki zechcą złożyć podania z powołaniem się na poprzednie prace i referencje wraz z fotografią i krótkim życiorysem do Administracji „Życia Podlasia” ul. Piłsudskiego 6 do dnia 15 kwietnia r. b. dla Gastronomii.

MŁYNARZE

Już dziś można zaopatrzyć się we wszelkie artykuły młynarskie, jako to: gaza młynarska, chlor, magnezyt, krzemień, kwarc, szmergiel, karborundum, śruby, kubły do elewatorów.

P A S Y skórzane, balata z sierści wielbłądziej, wosk do pasów tartki, korek, sztukamry, oskardy, i t. p. w Firmie

J. H. CIOK

Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 222.

Zagubiono świadectwo

ukończenia Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Siedlcach Nr. 756 wystawione na nazwisko **Romana Drabio.**



Prosimy żądać wszędzie

Wynajmę mieszkanie

3-4 pokoje lub oddzielny domek z ogrodem z wygodami

Adres: 9 Dyw. Piechoty Rtm. Czad.

Sprzedam plac budowlany

w środku miasta

Wiadomość Siedlce, administracja tygodnika „Życie Podlasia”.

OGŁOSZENIE

Zarząd Rodziny Urzędniczej ogłasza przetarg na dzierżawę głównego budynku Kolonii Urzędniczej w Kisielnach.

Budynek zawiera 6 pokoi mieszkalnych, kuchnię, wielką salę jadalną i dużą werandę. O bliższe informacje należy zgłaszać się do p. A. Komorowskiej — Siedlce, Wydział Powiatowy, pokój Nr. 5 — tel. 21.

Oferty należy zgłaszać do dnia 1 maja 1937 roku.

MASZYNA Underwood

BIUROWA MAŁA
okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość w Drukarni Polskiej SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9 tel. 3.

OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na stałe do Siedlec
ul. Kilińskiego 14. Przyjęcia codziennie od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

LEKARZ-STOMATOLOG

Wacław Kolczyński

w Siedlcach, Piłsudskiego Nr. 16.

Schorzenia jamy ustnej, leczenie zębów regulacje zębów, szczęk oraz zęby sztuczne.

LECZNICA

LEKARSKO DENTYSTYCZNA

Siedlce, ul. Sienkiewicza 33, tel. 118

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu, zęby sztuczne, korony porcelanowe. **Wojskowym i urzędnikom spłaty i ustępstwa.** Przyjmują codziennie lekarze specjaliści od 9-jej rano do 9-jej wieczór.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. Med. Maksymilian SCHLEICHER
Siedlce, ul. Kilińskiego 24.

Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żelaza WIKTORA LATKA

Siedlce, ul. Rynekowa 9 przy targowicy zbożowej
poleca znane ze swej dobroci po cenach niżonych

Kieraty Nr. 5 i 6 od 2-eh do 4-eh koni, na panewkach samosmarach wahadłowych, dzięki takiej konstrukcji panewek, kieraty mojej produkcji wymagają mniej siły pociągowej od innych kieratów **Młocarnie** szerokokłomne z cepami karbowanymi i klepisko z żelaza kontowego.

Sieczkarnie trybówki konikówki, Bentalla do ręcznego i kieratowego ruchu.

Części zapasowe do kieratów, młocarni sieczkarni i l. p. **Odlewy żeliwne** z modeli własnych i nadesłanych.

DRUKARNIA POLSKA

ZYGHUNTA POKRZYWIŃSKIEGO

NAJSTARANNIEJSZE WYKONANIE
NAJNIŻSZA CENA!

SIEDLCE,
PUŁASKIEGO 9.
TELEFON 3.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.